

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grék Warszawa ul. Tamka 44.

„Krzywdy” Niemców w Polsce

Nowy chwyt propagandy hitlerowskiej

PRZEMÓWIENIE MIN. Propagandy Rzeszy Niemieckiej do robotników niemieckich jest charakterystyczne. Nie dlatego, że jest pełne wewnętrznej zdenerwowania. I nie dlatego, że stanowi jeszcze jedną apoteozę „Wodza”. I nawet nie dlatego, że min. Goebbels wycofuje się zrecznym z zajętej poprzednio pozycji, twierdząc, iż wygłaszając swoją ostatnią mowę, wcale nie myślał o tem, że Niemcy muszą dostać zpowrotem wszystko, co niegdyś posiadali...

Alle przedewszystkiem dlatego, że mowca bardzo usilnie starał się o balić „klin, jaki obca propaganda usiłuje wbić między naród, a jego Wodza”. Klin ten, zdaniem pana Goebbelsa, został wymyślony przez wrogów Niemiec. W Niemczech jest jeden wódz i jeden naród: „wodzostwo i naród są nierozdzielne”.

Czy naprawdę? Czy rzeczywiście min. Goebbels jest tego tak bardzo pewny?

Zwyczaj o rzeczach bardzo pewnych i oczywistych mówi się mało i niechętnie. Jeżeli zaś zaczyna się ludzi przekonywać o tem, czym są i z kim poczuwają się do łączności — nasuwa to przypuszczenie, iż... w pozornej pewnej sprawie zarysowują się pewne wątpliwości i nadłamania. Kiedy się czyta wywody p. Goebbelsa, tym wątpliwością właśnie co do oczywistości jego poglądów trudno zaiste się opędzić...

Nam się bowiem wydaje, iż właśnie w ustrojach totalnych bardzo wyraźnie wystąpił już podział na „masy” i „wodzów”.

We Włoszech jest to już objaw jaskrawy. Wystarczy pobyć tam przez pewien czas i pomówić z przebiegłym Włochem, aby usłyszeć popularną piosenkę o tem, że co innego jesteśmy „my” a co innego stanowią „oni”.

W Niemczech nie występowało to tak wyraźnie. Niemcy bowiem są napewno bardziej zdyscyplinowani i opanowani, bardziej skryci i — bardziej ostrożni. Ale i tam już wy czuwa się ten podział na „nas” i „nich”. Masy zasklepiają się w sobie, oddalają się od elity rządzącej, przestają z nią współdziałać, a przedewszystkiem przestają poczuwać się do odpowiedzialności za to, co ona robi.

Ze tak jest istotnie, musiała nas do reszty przekonać piątkowa mowa p. Goebbelsa. (n.)

JUŻ DZISIAJ daje się odczuwać w Niemczech brak pracowników, zwłaszcza wykwalifikowanych, brak w takich rozmiarach, że nie daje się ukryć przed swoimi i obcymi. Brak bardzo silny w rolnictwie, brak w przemyśle metalowym, brak nawet w zakresie służby domowej. Przeprowadzone w wielu dziedzinach przedłużenie czasu pracy nie wystarcza już, aby zapobiec temu.

Sprowadzanie robotników z Włoch, wypędzanie Czechów i Słowaków na roboty do Niemiec też nie ratuje całkowicie sytuacji. Przymusowe zatrzymanie ludności na wsi przez zakaz przesiedlania się do miast ma zapobiec nie tylko wyludnieniu się tego rezeruaru dla przyrostu ludności, ale ma też dobraćnie ułatwić roboty rolne. Temu samemu celowi służy wysyłanie całych oddziałów młodzieży na wies w okresie żniw do pomocy przy zbiorach.

Tak jest dzisiaj, w okresie pokoju. A co będzie w okresie mobilizacji czy wojny, która nakazywałaby wzmocnić produkcję przemysłową i rolniczą? Nie myślimy się o tym martwił... raczej „pełnomocnik do wykonania planu czteroletniego”, p. premier Hermann Goering. Tylko... trudno bardzo planować w takiej sytuacji. I dotychczasowe planowanie jakos niebardzo może poradzić sobie z tem zagadnieniem, zasadniczym, mogącem przesądzić we wszystkich innych zamierzeniach. (x)

Niebezpieczeństwo dla narodu
Zarzuty, które są przestroga (Patrz artykuł wstępny na str. 3)

W toczącej się obecnie „białej wojnie” nerwów ci, którym najbardziej zależy na jej możliwie największym zaostrzeniu — a więc Niemcy — chwytają się raz po raz coraz nowych środków.

Mając zresztą w swym ręku wszystkie „ośrodki dyspozycyjne” rząd niemiecki, w swej perfidnej grze ima się najróżniejszych instrumentów. Walka toczy się raz na łamach prasy, drugi raz przenosi się w głąb samych zaatakowanych społeczeństw, aby ostatecznie przenieść się do środowisk społecznych najróżniejszego autoramentu.

Ostatnio tem korytem, przez które płynie fala propagandy niemieckiej jest młodzież uniwersytecka, centrum zaś z którego

padają najostrejsze pociski — jest Wrocław.

Zacząło się to równolegle do pierwszej po tylu miesiącach wizyty ambasadora Rzeszy Niemieckiej w naszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Opowiadano sobie wtedy powszechnie, iż tematem rozmów między ambasadorem v. Moltke a wiceministrem Spraw Zagranicznych p. Szembekiem była sprawa — zapewne między innymi — ustosunkowania się opinii polskiej do jej zachodniego sąsiada; że ambasador v. Moltke uskarżał się miał na ton prasy polskiej, na niektóre imprezy teatralne i t. d.

Tego samego dnia studenci uniwersytetu we Wrocławiu po-

wzięli uchwałę zerwania wszelkich stosunków ze studentami Polakami na samym uniwersytecie i poza jego murami, a także i w Polsce — pod pretekstem, iż na uniwersytetach polskich dzieje się krzywda studentom obywatelom polskim narodowości niemieckiej, że profesorowie odmawiają im podpisów, nie dopuszczają do ćwiczeń i laboratoriów, że koledzy Polacy usuwają ich przemocą z sal wykładowych itd. Długi to był rejestr „krzywd”, od początku do końca wysany dosłownie z palca.

Na naszych wyższych uczelniach dzieje się bowiem studentom - Niemcom bardzo dobrze, można nawet powiedzieć, wy-

jątkowo dobrze. Nie było wypadku, aby jakiś profesor odmówił studentowi - Niemcowi swego podpisu, nie było wypadku, aby student - Niemiec doznał jakiegokolwiek szkazy ze strony władz akademickich. Studenci - Niemcy mają wszędzie swoje sto warzyszenia akademickie. Ani jedno takie stowarzyszenie nie zostało zamknięte. Przeciwnie, cieszy się ono w dalszym ciągu nie zmienną opieką władz akademickich. Na dorocznych uroczystościach niemieckiego „Verein der deutschen Hochschüler” bywają stale przedstawiciele polskich władz akademickich. W niektórych uniwersytetach studenci - Niemcy zajmują posady asystentów, prowadzą lektoraty itd. Możemy każde z tych twierdzeń poprzeć konkretnymi dowodami. Wszystko to, co postusz na oczywiście rozkazom i wskazaniom zgóry młodzieży niemieckiej na uniwersytecie we Wrocławiu śmie głosić na temat ucisku młodzieży niemieckiej w uczelniach akademickich w Polsce — jest najzwyczajszą kalamunją.

Pierwszy występ tak dbałych o dobro swych kolegów w Polsce studentów we Wrocławiu opinia polska przyjęła ze spokojem. My w Polsce jesteśmy zawsze skłonni w stosunku do młodzieży wszelkiej narodowości do maximum tolerancji i pobłażliwości. Byliśmy zresztą przekonani, iż niewczesny zapał młodzieży wrocławskiej zostanie przed ostateczną władzę ostatecznie ukrocony. W każdym człowieku kulturalnym tknął się jeszcze przecież jakieś resztki myślenia logicznego, niełatwo też jest uwierzyć w to, aby jakakolwiek zorganizowana propaganda uznała już nie za godziwe, ale za celowe i wskazane posługiwać się argumentami, których kłamliwość i fałszywość leży jak na dłoni.

(Dokończenie na str. 2-ej)

6 bomb w Londynie 17 rannych

LONDYN, 25.6. Nocy ubiegłej nastąpiło ogółem sześć wybuchów bomb, skutkiem czego 17 osób musiano opatrzyć w szpitalach.

LONDYN, 25.6. W godzinę po wybuchu bomby zegarowej na Picadilly Circus, o godz. 23.15 o kilkadziesiąt kroków od poprzedniego miejsca eksplozji wybuchła druga bomba, podrzuczona tym razem obok słynnego hotelu Picadilly na skrzyżowaniu ulicy Picadilly z ulicą Sackville, przy wejściu do oddziału safasów banku Lloyd.

Wybuch bomby, należącej do typu t. zw. bomb balonowych, nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach. Jednak detonacja była tak silna, że w pobliskich domach wypadły wszystkie szyby, huk zaś pomimo silnego ruchu ulicznego słyszany był w promieniu kilometra.

Sprawca podrzucenia bomby został ujęty. W chwili po wybuchu zebrał się na Picadilly Street olbrzymi tłum, który usiłował zlynaczyć sprawcę zamachu, tak, iż jedynie silna eskorta policyjna o-

chroniła zamachowca przed samosądem.

Wraz z osobnikiem, który podrzucił bombę, policja aresztowała

jeszcze jednego mężczyznę i kobietę, podejrzanych o współdziałanie w zamachu.

Nuncjusz Cortesi w Rzymie 7 wakujących biskupstw

Wyjazd do Rzymu J. E. ks. Nuncjusza Cortesiego wywołał wiele komentarzy nie tylko w prasie polskiej, ale i zagranicznej.

Jak podaje „Katolicka Agencja Prasowa” niesłusznie nadaje się wyjazdowi na odpoczynek ks. Nuncjusza charakter polityczny.

Podczas pobytu swego w Rzymie niewątpliwie Nuncjusz Apostolski będzie mógł poinformować o sobiście Ojca św. o sprawach Kościoła w Polsce, o szczerem pragnieniu naszego narodu zachowania pokoju ze wszystkimi sąsiadami, pokoju, jak to zaznaczył w imieniu naszego państwa min. Beck, oparte o zasady słuszości i honoru. Sprawy powyższe i inne, które ks. Nuncjusz będzie uważał za właściwe w Rzymie poruszyć, wchodzi w

zakres jego kompetencji, jako przedstawiciela Stolicy Świętej.

Opinię polską, jak to widać z głosów naszej prasy, żywo interesuje kwestja pomyślnego załatwienia szeregu spraw kościelnych, głównie obsady wakujących stolic biskupich w Warszawie, Siedlcach, w Tarnowie, w Sandomierzu, w Lwowie (arcybiskupstwo ormiańskie - katolickie), jak również 2-eh nowych biskupstw, które mają być utworzone w Grodnie i w Stanisławowie.

Musimy stwierdzić, że wbrew temu, co obecnie insynuuje wroga nam propaganda, zwłaszcza na terenie amerykańskim, stosunki Stolicy Św. z naszym państwem układają się jak najlepiej.

Blok 200 milionów przeciw Germanom Słowianie na arenie światowej

„Czy Hitler jest narzędziem w rękach Opatrzności, jak to sam często podkreślał?” — zapytuje czytelnik pisma angielskie „World Digest”.

„Bezwarunkowo tak! Jest narzędziem, którego Opatrzność używa do czasu, aby je potem odrzucić, w tym sensie, jak „opatrznościowi” byli Atylla, Neron, i inni, którzy wnosili do życia ludzkości tyranię i ucisk. — Były to narzędzia oczyszczające i karzące, byli to ludzie, realizujący w sobie skutki nadużyć społecznych narodów, z których lona wyszli”.

Jeżeli chodzi o Polskę, to — jak słusznie podkreśla londyński „The Tablet” — „Hitler wbrew własnej woli przyczynił się swą taktyką do konsolidacji i spotęgowania sił narodu polskiego. Hitler swą napaścią i groźbami, skierowanymi pod adresem Polski prawie do szczytnie wykorzeniał sympatje prohitlerowskie wśród polskiego mło-

dego pokolenia, skłaniającego się dawniej do różnych koncepcji totalizmu.

Hitler mimowolli przyczynił się do powrotu reszty Śląska Cieszyńskiego do Polski, do stworzenia wspólnej granicy polsko - węgierskiej, do zbliżenia Litwy ku Polsce, a wreszcie — co najważniejsze — hitlerizm swą brutalnością w stosunku do okupowanych Czechów i Słowaków i agresją, skierowaną ku Jugostawji, sprawił, że narody słowiańskie zaczynają pokładać coraz większe nadzieje w Polsce”.

Słusznie się dziś podkreśla, że zadaniem historycznym Polski jest zwycięskie odparcie fali germańskiej. We władaniu Niemców znajduje się 1 i pół miliona Polaków, ówierć miliona Łużyczan a ostatnio 7 milionów Czechów i 3 miliony Słowaków. Polsce nie wolno oddać 12 milionów Słowian na pastwę Niemcom. Próba państwa sa-

modzielnego Czechów i Słowaków nie powiodła się. Nie mają oni innego wyjścia, jak zginać w morzu niemiecciem lub znaleźć oparcie w Polsce.

„Z Czechów — jak pisze paryska „La Croix” — już spada sztuczna patyna niemieczyzny pod wpływem teroru stosowanego przez nazich... Czesi zaczynają rozumieć, że ratunek ich jest już dziś zależny od losów Polski”.

Niemiecki historyk Walter Schubart w głosnej pracy „Europa a dusza Wschodu” podkreśla, że na horyzoncie dziejów zarysowują się już kontury olbrzymich zmagai dwóch żywiołów — germanizmu i słowiańszczyzny. Polska siłą wypadków po wojnie światowej i w czasach ostatnich coraz więcej wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z losami Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej. Wprawdzie Rosjanie stanowią wskutek obcej duchowi cywilizacji zachodniej

ideologii, odrębną grupę, ale i oni siłą wydarzeń nadchodzących będą musieli przerobić się na modłę, obowiązującą Słowian, jako całość. Rosja w ciągłej izolacji nie zdoła wykonać swych przeznaczeń.

„Na horyzoncie dziejów zjawia się coraz wyraźniej olbrzymi blok ludów, wynoszący już dziś ponad 200 milionów... W jakim kierunku jeżeli chodzi o rozwój duchowy, pójdą te plemiona i narody słowiańskie? Otóż najbardziej skonsolidowanym pierwiastkiem religijnym w Słowiańszczyźnie współczesnej jest katolicyzm. Prawosławie Rosji osłabło, inne wyznania wśród Słowian odgrywają znikomą rolę.

„Jeżeli więc Polska będzie odgrywała rolę przodowniczkii duchowej, na co się już zanosi, to i katolicyzm zatriumfuje. Otwiera się nowe, olbrzymie pole dla Kościoła w Europie. W prawach dziejowych cywilizacji po szczytach romańskich i germańskich na arenę wystąpi Słowiańszczyzna.

„Nane ze swej dobroci piwa, lemoniady i wody gazowe poleca browar Braulińskiego

„Krzywdy” Niemców w Polsce

(Dalszy ciąg ze str. 1-cj)

Uplynieło jednak znowu trochę słonecznych dni i ku największemu naszemu zdumieniu dowiadujemy się, iż ataki wychodzące z ośrodka wrocławskiego nie ustają.

„Deutsche Studenschaft” we Wrocławiu wywiesiło w salach wykładowych tablice wymieniające imiennie studentów Polaków i zakazujące młodzieży polskiej uczęszczania na wykłady i ćwiczenia uniwersyteckie. Kiedy studenci Polacy zjawili się na salach wykładowych — wyproszone ich bez najmniejszej ceremonii. Do polskiej bursy we Wrocławiu przybyła specjalna delegacja niemieckiej studenterji, która oświadczyła Polakom, iż jako odwet za krzywdy, jakich doznają Niemcy w uczelniach polskich, studenci Polacy mają wstęp do uniwersytetu kategorycznie zamknięty. W toku rozmów na ten temat nie zabrakło nawet pogroźek. Rzecz prosta, niemieccy studenci okazali się głusi na wszelkie argumenty rzeczowe i z największym spokojem przeszli do porządku dziennego nad rzeczowym oświadczeniem studentów Polaków, którzy usiłowali sprostować swoiste informacje niemieckie na temat rzekomych przesładowań młodzieży niemieckiej w Polsce.

Na ten sprawę waznie utknęła. Coś jednak stać się musi.

Jasne są bowiem całkowicie źródła nagonki wrocławskiej.

Młodzież uniwersytetu we Wrocławiu jest oczywiście posłusznym narzędziem propagandy niemieckiej. Propaganda ta od miesięcy już rozpowszechnia po świecie najbardziej fantastyczne pogłoski o krzywdach, jakie w Polsce dzieją się mniejszości niemieckiej. Nietylko my, ale i świat cały zna dobrze tę austrjacką czy czeską melodyjkę. Dla odmiany zabrano się teraz do naszych uczelni akademickich — z tą samą zresztą złą wolą, która cechuje wogóle metodę dyplomatycznej działalności niemieckiej.

Nie wyczerpuje to jednak jeszcze sprawy.

Szykany, na jakie w stosunku

do młodzieży polskiej pozwoliła

sobie młodzież niemiecka we Wrocławiu, są jeszcze jednym objawem zaostrenia kursu niemieckiego w stosunku do Polaków w Niemczech. I to jest bo-

do młodzieży polskiej pozwoliła sobie młodzież niemiecka we Wrocławiu, są jeszcze jednym objawem zaostrenia kursu niemieckiego w stosunku do Polaków w Niemczech. I to jest bo-

Rewelacyjne działo wypróbowane w St. Zjednoczonych

LONDYN, 24.6. Reuter donosi z Waszyngtonu:

Władze wojskowe St. Zjednoczonych ogłosiły pierwsze wiadomości o nowym ciężkim dziale, które zostało niedawno wypróbowane.

Kaliber działa 155 mm., waga pocisku 45 kg., nośność około 23 km. Pocisk wyrzył w ziemi lej głębokości 8 m. Próbną strzał na poligonie osiągnął długość 23 km., co stanowi rekord nośności ciężkiego działa polowego w St. Zjednoczonych.

Nowe działo zakwalifikowane zostało do masowej produkcji.

Po podróży min. Gafencu do Ankary i Aten

BUKARESZT, 25.6. Agencja Radior upoważniona została do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom, dotyczącym zawarcia nowych układów politycznych czy wojskowych w czasie podróży ministra Gafencu do Ankary i Aten.

Dr. Maczek wezwany do regenta?

Porozumienie z Chorwatami bliskie

BIAŁOGRÓD, 24.6. Premier Cwetkowiec udaje się dziś w noc do miejscowości Brdo, gdzie przebywa regent ks. Paweł.

Jak słychać, w czasie narad mają zapasć ważne decyzje, dotyczące

daj sprawą najważniejszą — do wszelkich bowiem sztuczek propagandy niemieckiej przywykliśmy i nie mamy zamiaru bliżej się nimi kłopotać. Jest natomiast rzeczą wykluczoną, aby Polska przejść mogła obojętnie nad sprawą nowych i tak dotkliwych szykan w stosunku do młodzieży polskiej na obszarze Rzeszy.

Pozatem jest w tem wszystkim jeszcze jedna wielka i ważna sprawa. Studenci niemieccy w Polsce mają swoje organizacje i stowarzyszenia. Do nich należy dać świadectwo prawdziwe. Oni wiedzą najlepiej, iż w Polsce nie dzieje się im żadna krzywda i oni muszą w tej sprawie zabrać głos.

W przeciwnym razie kłamliwa akcja ich rodaków z Wrocławia obrócić się może bardzo łatwo przeciw nim samym.

N.

Cel i wyniki obu oficjalnych wyjazdów, jakie minister Gafencu złożył w dwóch zaprzyjaźnionych stolicach, zostały całkowicie wyjaśnione w deklaracjach i komunikatach, udzielonych prasie.

Swastyka w Dalmacji

Bezczelność turystów niemieckich

BIAŁOGRÓD, 24.6. W Crikwienicy, miejscowości kąpielowej w Dalmacji, doszło do incydentu pomiędzy miejscowymi władzami a licznymi turystami niemieckimi przybyłymi z Rzeszy.

Turyści, którzy mieszkają w kilku hotelach, wywiesili chorągwie ze swastyką.

Na wezwanie władz żądających zdjęcia chorągwi Niemcy odpowiedzieli odmownie, dopiero wezwana

policeja zdjęła chorągwie ze swastyką.

Ribbentrop wezwany do Hitlera

BERLIN, 24.6. Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wezwany został niespodziewanie przedwczoraj w południe do kancelarii Hitlera, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w swojej letniej siedzibie Obersalzberg.

Oberwanie się chmury nad Warszawą

Pioruny — Grad — Huraganowy wiatr

Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszły nad Warszawą w krótkich odstępach dwie gwałtowne burze, które wyrządziły szereg poważnych szkód.

O godz. 13, silny wicher przywiał z zachodu chmurę burzową, która oberwała się nad Warszawą, powodując gwałtowną ulewę, przywiałe pioruny, grzmotów i błyskawic. Strumienie wody w jednej chwili zalały chodniki i jezdnie na wysokości kilku centymetrów.

Piorun uderzył w stuletnią lipę w Łazienkach, oraz w jedną z żaglówek na Wiśle wyracając ją. Na szczęście było to blisko brzegu i załoga uratowała się.

Uderzenie pioruna trafiło w wagon cysternę napełnioną olejem na stacji Praga — Pelcowizna. Z cysterny zaczął się wydobywać dym. Wezwano straż ogniową I i V oddziału która zabezpieczyła cysternę. Piorun zdruzgotał również 200-letnią lipę na podwórzu domu Smocza 19 wywołując popłoch wśród mieszkańców domu.

Pierwsza ta burza zakończyła się gwałtownym gradem. Ogółem wszystko trwało 20 minut.

Więcej szkód wyrządziła natomiast druga burza, która w 40 minut potem spadła na miasto.

Rozpoczęła się ona huraganowym wichrem, tak silnym, że wyrwał

drzewa z korzeniami, wyracał słup telegraficzny i latarnie. Najbardziej ucierpiała ulica Wilcza, gdzie niemal wszystkie drzewa zostały wyrwane, odcinek Marszałkowskiej od Wilczej w kierunku Mokotowa, gdzie również wiele drzew padło, zatarasowując jezdnię i wreszcie kolonja Staszica. Uderzenia wicheru były tak potężne, że wyłaczają szyby z okien nawet zamkniętych. Ofiarą takiego szturm padł dom na rogu Marszałkowskiej i Żulińskiego, gdzie wypadające szyby poraniły dwóch przechodniów.

Przy ul. Syrokomli na Nowem Bródnie wyrwany został słup telegraficzny, zaś na ul. Juljanowskiej słup wysokiego napięcia. Na szczęście oberwał się bez ofiar.

Przy ul. Mianowskiego 4, wichura zniósła 3 kominy. Wezwana straż ogniowa przystąpiła do usuwania resztek.

Przy ul. Grochowskiej 309, w jednej z fabryk zawałiła się szopa oraz zerwany został dach z innego budynku. Również dach zerwał huragan z hangaru klubu sportowego Makabi nad Wisłą.

Na ul. Stalowej, wskutek uszkodzenia kabla wstrzymany został na godzinę ruch tramwajów. Na ul. Grójeckiej wyrwany został kiosk z gazetami, zaś na Modlińskiej 8

Węgry budują fabryki

Prezes Klarner o przyjaźni polsko-węgierskiej

Sen. Klarner, prezes Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, powrócił z Węgier, gdzie bawił na czele delegacji przemysłowców polskich. W wywiadzie prasowym oświadczył prezes Klarner m. inn.:

— Węgry, których gęstość zaludnienia po wojnie wzrosła z 64 na 100 na km. kw. znalazły się w konieczności rozbudowania swego przemysłu. W ciągu ostatnich 20 lat ilość fabryk na Węgrzech wzrosła dwukrotnie, osiągając liczbę 4.000, a wysokość produkcji prawie trzykrotnie, osiągając w roku ubiegłym wartość 3,5 miliarda pengo.

Regent Węgier w swym niedawnym przemówieniu podkreślił wolę Węgier do rozbudowy przemysłu krajowego. Przykład Polski może być w tym względzie tylko zachętą dla naszych przyjaciół węgierskich.

Polska nie obawia się rozwoju przemysłu węgierskiego, ale przeciwnie zachęca Węgrów jak najgorzej do postępowania po dotychczasowej drodze.

Na pytanie, jak przedstawia się sprawa wymiany towarowej polsko-węgierskiej, odpowiedział p. Klarner, że nasze obroty towarowe są obecnie ośmiokrotnie mniejsze niż w roku 1930, ale mają tendencję

rosnącą. Dzięki uzyskaniu wspólnej granicy, a także i innych przyczyn spodziewamy się dalszego wybitnego zwiększenia się wymiany.

Polityka nie jest moją dziedziną, zakończył prezes Klarner, ale mogę zapewnić, w co wierzę najgorzej, że żadna polityka nie zamąci przyjaźni polsko-węgierskiej.

Sowiecko-chiński traktat handlowy

MOSKWA, 25.6. Agencja Tass donosi, że dnia 16 czerwca r. b. podpisany został w Moskwie traktat handlowy pomiędzy Z. S. R. R. a republiką chińską.

Traktat opiera się na zasadzie równości i wzajemności. Zawiera on postanowienia o klauzuli największego uprzywilejowania, reguluje sprawę handlu i żeglugi morskiej oraz określa sytuację prawną przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w republice chińskiej. Traktat podpisany został ze strony Rosji przez komisarza handlu zewnętrznego Z. S. R. R. Mikojana, a ze strony Chin przez dr Sunfo, specjalnego wysłannika narodowego rządu republiki chińskiej.

Kongres sjonistyczny w New-Yorku

Odpowiedź na Białą Księgę

NOWY JORK, 25.6. W sobotę otwarty został w Nowym Jorku 42 kongres sjonistyczny, który ma na celu ustalenie odpowiedzi Żydów amerykańskich na „Białą księgę”. W kongresie, któremu przewodniczy Salomon Goldman, bierze udział przeszło tysiąc delegatów z 44 stanów.

Prezydent Roosevelt przesłał Goldmanowi pismo, w którym wyraża zainteresowanie sprawą Palestyny i podkreśla udział Żydów amerykańskich w rozwoju Palestyny.

TEL AVIV, 25.6. Aresztowano tu 12 Żydów pod zarzutem upra-

wiania propagandy powstańczej i wyzywania współwyznawców do przeciwstawiania się sile polityce „białej księgi”. Umiarowane kółka żydowskie organizują ruch, mający na celu zwalczanie terroru. Kółka te wydały odezwę, wywołującą ludność żydowską do niedawania posłuchu podszeptom terrorystów.

7 oficerów skazano na śmierć w Królewcu

KRÓLEWIEC, 24.6. W Królewcu zakończył się drugi proces oficerów oskarżonych o spisek, wyrokem śmierci na 7 oficerów oraz na dożywotnie więzienie 8 oficerów.

Aleksandretta — baza strategiczna

ANKARA, 24.6. Reuter donosi, iż Turcja zamierza uczynić z portu Aleksandretty ważną bazę strategiczną.

Port ma być rozbudowany i ufortyfikowany.

W wojskowych kołach tureckich uważają, iż Aleksandretta będzie ważnym uzupełnieniem umocnień znajdujących się w Dardanelach i w pobliżu Kanalu Sueskiego.

7-miljonowa subwencja dla „Danziger Vorposten”

Z Gdańska donoszą: Po powrocie Gauleitera Förstera z Berlina kolportuje się wiadomość, że wydawnictwo „Danziger Vorposten” otrzyma nową subwencję w wysokości 7 milionów RM.

Suma ta w pierwszej linii będzie przeznaczona na dokończenie budowy „Domu narodowo-socjalistycznej prasy”.

Tajne drukarnie w Słowacji

BRATYSŁAWA, 24.6. Szef propagandy Szano Mach oświadczył wczoraj wieczorem, że udało mu się wykryć szereg tajnych drukarni, w których drukowano ulotki antyrządowe. Drukarnie takie wykryto w Liptowie, w Trenczynie, w Bratysławie i na Spiżu.

„Skarb” na 9 miejscu w Derbach niemieckich

Wczoraj rozegrały się w Hamburgu ogólnoniemieckie „Derby”, które wzbudziły u nas pewne zainteresowanie, gdyż w gonitwie tej brał udział polski żrebiec „Skarb”. Crack ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, gdyż zajął dziewiąte miejsce na 10 startujących koni.

Pierwszy był ogier niemiecki „Wehr-Dich”.

Niebezpieczeństwo dla narodu

Na marginesie uchwał Rady Naczelnej P. P. S. wyrażono w „Gazecie Polskiej” pogląd, będący zresztą częstym gościem na łamach tego pisma, o przeżyciu się, degeneracji przedwojennych partij politycznych.

W szczególności, „Gazeta Polska”, przyjmując z aplauzem początek i koniec uchwał, poświęconych obronności kraju, skrytykowała ich środek, który propagował ideę międzynarodowego frontu do walki z faszyzmem.

Nie jesteśmy rzecznikami bloków ideologicznych. Nie uważamy ich jednak tak bardzo za przeżytek. Czyżby „Gazeta Polska” stała na stanowisku, że faszyzm, a więc i walka z nim, stoją u kresu dni swoich? Nie sądzimy. Odnosimy raczej wrażenie, że symptomatów degeneracji dopatrzyla się „Gazeta” w tych uchwałach socjalistycznych, które poświęcono sprawom wewnętrznym. **Te wprowdnie nie zostały opublikowane**, ale nie trzeba szczególnej przenikliwości, aby domyślić się dokoła czego się obracały...

Trudno nam jednak oceniać nieznaną; w każdym razie nieznane oficjalnie. Pogodzimy się jednak z tem, zwłaszcza, że nie o to nam w tej chwili idzie.

Następnego dnia ukazał się w „Czasie” artykuł, omawiający z kolei ewolucję poglądów Stronnictwa Ludowego. Autor wspominał przytem o rozmowach, jakie podobno miały miejsce między czołowymi osobistościami tego stronnictwa, a przedstawicielami lewicy. **Powrotne widmo Centrolewu?** Taka obawa zdaje się przebiegać z łamów „Czasu”.

Oczywiście, napozór niema żadnej łączności między tem, co pisze organ ozonowy, a tem, co głosi organ konserwatywny. W zasadniczym punkcie istnieje nawet wielka rozbieżność poglądów: prasa ozonowa pragnęłaby, jak wiadomo, zlikwidować „przed wojenne” partje polityczne, zostawiając na placu, w charakterze monopartyjnego jednaka O. Z. N.; „Czas” natomiast jest za realną, jawną działalnością różnych ugrupowań politycznych, z tem wszakże zastrzeżeniem, że dziś na walki o władzę nie pora, co jest słuszne o tyle, że, istotnie, nie pora dziś na rozcinanie naszych wewnętrznych węzłów w trybie walki; trzeba je natomiast rozwiązywać w trybie zgody i porozumienia, co, rzecz prosta, obowiązuje wszystkich.

Jeżeli mimo tej rozbieżności omawiamy oba te artykuły razem, to dlatego, że zwracają one pośrednio uwagę na jedno i to samo zjawisko: **na niebezpieczeństwo, jakiem grozi obecny pseudomonopartyjny stan rzeczy.**

Nie wnioskujemy w to, czy rację ma „Gazeta Polska”, dowodząc na przykładzie P. P. S., iż przedwojenne partje znajdują się w stadium dekadencji. Nie dziwiłobyśmy się wszelako, gdyby tak właśnie było. Bo najżywoźniejszy

Zarzuty, które są przestrogą

nawet organizm będzie marniał, jeśli nie ma warunków normalnego istnienia, t. j., jak w tym wypadku, możliwości szerszego, odpowiedzialnego działania. Czyni kształci, odświeża, wyrabia nie tylko mięśnie, ale i poglądy; bezczynność degeneruje i jedno i drugie.

Nie wiemy również, czy miały miejsce jakieś poważniejsze próby nawiązania nici między Str. Ludowem a lewicą. Gdyby tak jednak było, poczytywalibyśmy to za jeden ze skutków normalnej sytuacji, w jakiej znajduje się wielki ruch polityczny. Skutków, rzecz prosta,

ujemnych. Pomijając bowiem, że do centrolewicowych koncepcyj odnosiliśmy się zawsze z najdalej idącymi zastrzeżeniami, uważamy, że normalnymi, zdrowymi, twórczymi cechami duszy chłopskiej są nie „międzynarodówkowe” kryteria i nie radykalno-lewicowe metody, lecz kryteria na-

rodowe i metody, nacechowane umiarem. W tym rytmie. powinny być też organizowane serca, umysły i ręce wsi polskiej. Inny rytm niesie z sobą groźbę tej najgorszej dezorganizacji, jaką jest dezorganizacja psychiczna. A trudno zaprzeczyć, że w warunkach dzisiejszych, kiedy na normalną organizację opinij politycznej społeczeństwa wiele miejsca niema, niebezpieczeństwo takiej dezorganizacji jest szczególnie duże.

Dlatego nie dzielimy radości „Gazety Polskiej”, która skwapliwie wyzyskuje każdy przejaw, świadczący, że stronnictwa bądź sterują fałszywie, bądź też, że ster wymyka im się z rąk. Pzejawie te traktujemy natomiast jako przestrogi i wskaźnik dla czynników, od których zależy czy udziałem stronnictw politycznych będzie odpowiedzialne działanie, czy też — najeżona rozlicznymi pokusami, nieobciążona odpowiedzialnością — degeneracja. M. K.

Doroczny okres „wysokiego napięcia”

W Anglii o mowach Goebbelsa

Ostatnie mowy ministra Goebbelsa nie cieszyły się w Anglii dobrą prasą. W istocie mistrza propagandy spotkała największa klęska — zignorowano go. Jeśli zaszczycono dra Goebbelsa komentarzami, to utrzymane one były przeważnie w kpiącym tonie.

Znany tygodnik „The Economist” pisze: „W przeszłości nie było zwyczajem hitlerowskim ostrzegać świat przed mającymi nastąpić aneksjami. Dlatego też jest rzeczą niezwykłą, iż powrót Gdańska do Rzeszy został zopowiedziany, z nieokreślonym terminem, nie tylko przez Füh-

lera ale i przez dr Goebbelsa. Niemiecki minister propagandy mówił kilka dni temu bardzo obszernie o tem, że Führer jest zdeterminowany połączyć Gdańsk z Rzeszą, zaś w śród przyrzeki, iż „zajmiemy się tą sprawą w bliskiej przyszłości”, dodając, że „chcemy zdobyć wszystko co należało do nas w historii”. Część siły dra Goebbelsa w tej wojnie słów i nerwów polega na tem, że nie obawia on się przesady. Wie on, że nikt z pośród jego słuchaczy nie jest skłonny do śmiechu, w każdym razie głosem. Jest dobrym znakiem, iż dr Goebels uderza w tak wielkie bębny.

Gdyby milczał, moglibyśmy podejrzewać, że w przygotowaniu jest jakiś zamach. Jednakowoż polskie nerwy wytrzymały bardzo dobrze tę wrzawę. Doroczny okres „wysokiego napięcia” zbliża się, niemieckie manewry (jak zwykle na skalę „nigdy przedtem niewidzianą w czasie pokoju”) są już przedmiotem dyskusyj jeśli zamierza się zastosować najsilniejszą presję, dr Goebels musi się wprowadzać w coraz silniejsze i coraz większe ataki furji. Ale tym razem nie będzie on ich wyładowywał na narodzie opuszczonym przez sprzymierzeńców.” (R).

W świetle prasy

Flota wojenna

„Polska Zbrojna” omawia z okazji „Dni Morza” pilne zadania na morzu:

„Jeszcze nie tak dawno naród choć instynktem garnał się do morza, to jednak o praktycznej stronie zagadnienia nie miał pojęcia. Jeszcze w pierwszych latach po odzyskaniu dostępu do morza twierdzono w niektórych sferach, że nasze poczynania morskie skazane są na niepowodzenie.

Pod tym względem ci nasi pesymiści zgodni byli zupełnie z wrogami Polski, piszącymi o polskiej „Marekavalerie” i o „sezonowych eksperymentach”. Byli i tacy, którzy twierdzili, że i za sto lat Polska nie nad morzem nie wskóra, a wydane na ten cel pieniądze są dosłownie rzucone do wody”.

Tymczasem Polska dokonała na Bałtyku olbrzymiego wysiłku, zbudowała wielki port w Gdyni, zorganizowała pokaźną flotę handlową:

„Polska pragnąc żyć w zgodzie ze wszystkimi, skierowała swe pierwsze wysiłki morskie raczej drogą rozwoju dziedzic ekonomicznych, stworzyła morskie gospodarstwo narodowe. Dziś jednak dalsza supremacja strony ekonomicznej nad polityczną — strategiczną, wobec nowych wydarzeń dziejowych, byłaby niewskazana. Czeka nas tedy jeszcze jeden potężny i trudny — wycieczny w skutkach wysiłek: zbudowa marynarki wojennej”.

„Lut szczęścia”

„Gazeta Polska”, naczelny organ Ozoneu, zajmuje się Centralnym Okręgiem Przemysłowym i wskazuje na geologiczne odkrycia surowców na tych ziemiach:

„Najistotniejszą cechą obecnej fazy rozwojowej Centralnego Okręgu Przemysłowego jest występowanie wielkich baz surowca o pierwszorzędnym znaczeniu dla wszelkiego rodzaju inwestycji wytwórczych. Trzeba stwierdzić, że C. O. P., najmłodsze dziecko naszej pozycji politycznej — gospodarczej i naszych mocarstwowych ambicji, nie tylko wykazał należyte postępy, ale i nadszpiewane choć przyrodzone, talenty. Możemy powiedzieć, że poza wszelkimi naszymi zasługami w kierunku rozbudowy naszego okręgu przemysłowego — inwestycjom dokonywanym w tym okręgu sprzyja — jakiegoś specjalne powodzenie. W Centralnym Okręgu Przemysłowym inwestuje również przysłówio wy lut szczęścia”.

Straszą Polaków

„IKC” donosi ze Lwowa o nowych przejawach ukraińskiej akcji terrorystycznej, podejmowanej w Małopolsce Wschodniej na rozkaz Berlina:

W mrocznych podziemiach O.U.N., pod dyktando niemieckich instruktorów wysażono odezwę do Polaków,

podpisaną przez anonimowy „Komitet Polaków Kresów Wschodnich”, w której usiłuje się straszyc ludność polską Ziemi Czerwieńskiej, zbliżając się wojna i jej konsekwencjami. Poza stekiem bzdurstw, których tutaj nie powtarzamy, odezwa grozi Polakom śmiercią i wygnaniem. Celem tej odezwy jest wywołanie paniki wśród ludności polskiej i sparyżowanie polskiej akcji, wymierzonej przeciw wyrotowemu zapędowi ukraińskim. Fakt, że odezwa ta zrodziła się w kółach separatystów ukraińskich, nie potrzebuje specjalnych dowodów. Wystarczy rozważyć jej treść, a ponadto styl. Rozpoczęła się więc akcja separatystów ukraińskich na rozkaz Berlina. Akcja ta nie zastraszy Polaków, którzy nie w takich warunkach, dawali sobie radę z ukraińskimi bandami. Przynajmniej się ona tylko do silniejszego zwarcia szeregów polskich”.

Zaścicia we Wrocławiu

O prześladowaniu studentów Polaków na uniwersytecie wrocławskim przynosi „Kurier Warszawski” bliźsze szczegóły:

„Studentom Polakom obywatelom niemieckim zakazano wstępu na uniwersytet we Wrocławiu. Przed kilku dniami ukazało się na tablicach w salach wykładowych uniwersytetu ogłoszenie podpisane przez „Deutsche Studentenschaft”, wymieniające imiennie studentów Polaków i zakazujące młodzieży naszej uczęszczania na wykłady i ćwiczenia uniwersyteckie.

Zakaz ten realizowano istotnie na terenie całego uniwersytetu. Przybyłych na wykłady studentów Polaków wyproszono z sal oświadczając, że „pokazywanie się w przyszłości na wykładach uważane będzie za prowokację”.

Tego samego dnia przybyła do polskiej bursy akademickiej we Wrocławiu delegacja 5 studentów niemieckich, która oświadczyła studentom polskim, że „na skutek sytuacji studentów niemieckich w Polsce jest wstęp studentom Polakom do sal wykładowych i instytucji uniwersyteckich we Wrocławiu kategorycznie zabroniony”. Grożono nawet, że w razie nie respektowania zakazu niemiecka młodzież za nie nie odpowiada.

Całkiem niezrozumiałą była groźba następująca: jeżeli jeden ze studentów niemieckich we Wrocławiu padnie, to studentów Polaków zginię przynajmniej pięciu”.

Studenti niemieccy powoływali się przytem na informacje prasy niemieckiej o rzekomych prześladowaniach niemieckiej młodzieży akademickiej w Polsce. Kiedy zaś przedstawiciele młodzieży polskiej w odpowiedzi na zarzut podnieśli, że żadnych prześladowań młodzieży niemieckiej w Polsce nie ma, a nawet studentom narodowości niemieckiej udziela się praktyki w polskich urzędach państwowych, delegacja niemiecka oświadczyła, że mlarodajne są wyłączone dostępu do prasy niemieckiej”.

„Od woli jednego człowieka”

„ABC”, które na jednym miejscu dowodzi, że upadek Hitlera i hitleryzmu w Niemczech nie leży w interesie Polski, na innym informuje, że „nienawiść do Polski kieruje Hitlerem”:

„Nienawiść do Polski jest głównym rysem charakterystycznym Hitlera który jednak, jako dobry taktyk nie będzie się wahał wyzyskać każdej nadarzającej się sposobności, by uderzyć w najsłabsze miejsce frontu pokojowego mocarstw”.

Pismo cytuje opinie wydalonego z Niemiec korespondenta angielskiego go dziennika „Daily Telegraph and Morning Post”, Carletona Greene, który jest zdania, że Hitler wierzy w „wojnę błyskawiczną”: „Istnieją wszelkie powody do mniemanja, że Hitler wierzy w możliwość wygrania „błyskawicznej” wojny i będzie się starał wybrać jaknajdogodniejszy moment dla Niemiec.

Nie spotka się on z opozycją armji. Zarówno gen. von Brauchitsch, jak i gen. Keitel, są potulnymi narzędziami w rękę Hitlera. Niezwykle uzdolniony szef sztabu generalnego gen Beck, który usiłował zachować niezależność na swem stanowisku, musiał ustąpić miejsca generałowi Halderowi, który jest w 100 proc. zwolennikiem narodowych socjalistów.

Zresztą popularność Hitlera w armji opiera się na fakcie, że jego koncepcje przeprowadzone wbrew doradcom wojskowym, udawały się. Powodzenie kampanji czeskiej zapewniło Hitlerowi całkowitą uległość korpusu oficerskiego. W tych warunkach przyszłość Europy zależy wyłącznie od jednego człowieka, t. j. Hitlera”.

„Rzeczy skandaliczne”

„Robotnik” zapowiada informację o „rzeczach skandalicznych”:

„W najbliższym numerze podamy korespondencje o szefie ozonowej „Młodej Polski”, który był równocześnie działaczem hitlerowskiej organizacji. Również niejaki p. Świeży z Bierunia był współpracownikiem „Słaskiej Prawdy”, organu utrzymującego kontakty z III Rzeszą (a więc była to sobie... obca agentura). Tenże Świeży był równocześnie prelegentem Okręgowej Komendy „Młodej Polski” na Śląsku.

„Młoda Polska” zorganizowała zbiorke na F. O. N. i wydała 170 list zbiorkowych. Nikt nie wie ile pieniędzy, ile pieniędzy zebrano na te listy i t. d. Są to skandaliczne rzeczy, tolerowane niewiadomo w jakich celach przez „Ozon” na Śląsku”.

„Grüss Gott”

W korespondencji z Wiednia informuje „Czas”:

„Niedaleko od katedry św. Szczepana, na jednej z wąskich starodawnych uliczek śródmieścia, otworzył

swę bramy mały teatrzyk rewjowo-kabaretowy pod nazwą: „Wiener Werkel” czyli „wiedeńska katorynka”. Co wieczór wszystkie miejsca są wykupione. Aby dostać miejsca trzeba na tydzień naprzód je zamówić. Jeżeli „wiedeńska katorynka” takim popytem się cieszy, zawiaduje o programowi, który w dosadnych słowach i piosenkach podplaszycykiem stosunków japońsko-chińskich krytykuje i bieżące stosunki wiedeńskie pod reżimem hitlerowskim.

Sala ryczy od śmiechu, a brawa rozsadzają jej mury, gdy aktorzy mówią: o rzymskim prokonsulu uchaakteryzowanym na „Bjorka austriackiego gaulitera” i o gebatych tokijczykach, niby o berlińczykach, którzy chcą wiedeńczyków poznać ich chińskiego warkocza (tradycji), który sięga 1000 lat i przetrwał najazd Awarów i Turków!

Na scenie występuje też „Kawiarz Kulczycki” mówi „o Sobieskim, co Wiedeń oswobodził” i „kawa jego usługi zapłacił” i o gebatych tokijczyków „psitakrew” kawy niema. Tu sala szaleje od śmiechu i aplauzu”.

Zamiast „Heil Hitler” mówią Wiedeńczycy nadal „Grüss Gott”, posyłają swoje dzieci do bierzmowania w tumie św. Szczepana i na każdym kroku manifestują swój wrogi stosunek do hitleryzmu.

Gruby nietakt

„Dziennik Powszechny” zajmuje się strachem „Gazety Polskiej” przed ewentualnym nawrotem fali demokratycznej w Polsce (mowa o cytowanym wczoraj przez nas artykule Tadeusza Lutosławskiego) i dochodzi do wniosku, że jest to „atak na delegację plk. Koca”:

„A więc atak na delegację polską... Istotnie niedyskretna. Gdyby jednak na tem p. Lutosławski poprzestał — całe jego „niedyskretnie” wyglądałyby bardzo, powiedzmy, podejrzanie. Nie zrozumiałby czytelnik o co chodzi, albo zrozumiałby opacznie, et np. takt: pieniądze brać — owszem, ale nie więcej, broń Boże, zarazić się demokracją”.

P. Lutosławski swój artykuł „fobo - demokratyczny” połączył z równoczesnym atakiem na biurokrację polską, pouczając ją, ile to sprawności administracyjnej może się ona nauczyć od Anglików. Ter wstęp, p. L. skomentował „Dz. Powszechny” następująco:

„Mamy poważne wątpliwości, czy atak wyjdzie na zdrowie „Gazecie Polskiej”. Mój Boże, biurokraci... a przecież z tych biurokratów żyje gazeta, na tych biurokratach opiera się cała organizacja polityczna miedawców gazety.

A pozatem, czyż to taktowne blic we własnych czytelników?”

Na koniec dziennik sądzi, że p. L. popełnił gruby nietakt wobec naszych przyjaciół Anglików.

Nowe inwestycje w porcie gdańskim

Dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. Mozdzeński przeprowadził dn. 24 b. m. inspekcję robót inwestycyjnych w porcie gdańskim.

Dyr. Mozdzeński omówił szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim.

Roboty te są niezbędne, ponieważ zdolność przeładowca portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w r. b. okazuje się już teraz niewystarczająca w związku ze stałym znacznym wzrostem przeładunku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach r. b.

Przed zjazdem legionowym

Konferencja w Krakowie

W Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach odbyła się pod przewodnictwem Komendanta Naczelnego Związku Legionistów min. Urzycha konferencja w sprawie zjazdu legionowego, zwołanego, jak wiadomo, do Krakowa na 6 sierpnia r. b. jako w 25-tą rocznicę powstania Legionów.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciele władz wojskowych, Urzędu Wojewódzkiego, prezydium miasta, delegaci ministerstwa Komunikacji, reprezentanci Związku Legionistów, P. O. W., Związku Strzeleckiego i Ozonu.

Na konferencji omówiono program zjazdu.

„Illustration“ o wojsku polskim

Specjalny numer tygodnika francuskiego

Tygodnik francuski „Illustration“ zamieszcza w ostatnim numerze obszerny artykuł swego specjalnego wysłannika p. René Zuber o armii polskiej, opatrzonej fotografią Marszałka Śmigłego Rydzia oraz świetnym materiałem fotograficznym, ilustrującym specjalnie polskie lotnictwo, artylerię i wojska pancerne.

SPOKOJNE WAKACJE

zapewni zawarcie ubezpieczenia mienia od

KRADZIEŻY I OGNI

w Krakowskim Towarzystwie Ubezpieczeń

„Florjanka“ S. A.

Oddział w Warszawie, ul. Mazowiecka 4, telefon 299-89.

Pożyczka francuska dla Jugosławii

pod firmą amerykańskiego banku

BELGRAD, 24.6. W tutejszych kołach gospodarczych oświadczają, że Jugosławia miała otrzymać nową propozycję pożyczki zagranicznej. Propozycja ta miała być wysunięta przez bank amerykański Sellmana, który już w r. 1925 udzielił długoterminowej pożyczki

Jugosławii.

Obecna pożyczka wynosiłaby miała 600 milj. franków fr., z czego 400 milj. przeznaczony na dobroje, a 180 milj. fr. na budowę 2 fabryk celulozy w Bośni.

Pożyczka udzielona byłaby na o-

kres 14 lat, a spłata następowała by w drodze dostarczania Francji celulozy.

Jak słycać bank Seligmana daje jedynie firmę temu przedsięwzięciu, a kapitału dostarczyć mają banki francuskie.

Krwawe starcie żołnierzy słowackich z okupantami

Jest wielu zabitych i rannych

BUDAPESZT, 24.6. W mieście Żylna, wielkim węzle kolejowym na trasie Bratysława — Wiedeń — Budapeszt, w niedzielę, dn. 18 b. m. doszło do poważnego starcia między żołnierzami słowackimi i wojskiem niemieckim, stacjonowanym

w Żylnie.

Jest wielu rannych i zabitych.

Na jakim tle doszło do starcia, i jakie były jego rozmiary, dotychczas nie udało się docięć.

Wiadomo natomiast, że władze niemieckie zażądały od „władz“

słowackich wprowadzenia w Żylnie specjalnych zarządzeń na podobieństwo zastosowanych przez „protektorat“ czeski w Kladnie.

Na tle wydarzeń w Żylnie w Słowacji panuje wzburzenie.

Nowe desanty japońskie

Japończycy nadal szykanują Anglików

SWATOW, 24.6. Japońskie władze morskie ogłosiły dziś, że okręty brytyjskie mają w dalszym ciągu prawo wolnego wjazdu do portu w Swatow.

TOKIO, 24.6. Agencja Domei donosi, że japońskie siły morskie zajęły wyspy, położone nawprost zatoki Hanczon, w celu skuteczniejszego zapewnienia blokady wybrzeży chińskich.

LONDYN, 24.6. Według nadeszłych tu raportów dyplomatycznych, obywatele brytyjscy w Tientsinie są nadal maltretowani przez władze japońskie.

Zniesione zostały ograniczenia do tyczące ruchu osób i wwozu artykułów żywnościowych.

Koła dyplomatyczne w Londynie oświadczają w związku z wiadomościami, jakoby Sjam domagać się miał od rządu brytyjskiego zagwarantowania integralności, że tego rodzaju wnioski nie nadszedł do Londynu.

TIENTSIN, 24.6. Strażnicy japońscy usiłowali dziś poraz pierwszy zrewidować oficera wojsk brytyjskich, który w mundurze chciał wjechać samochodem do japońskiej

dzielnicy miasta.

Oficer odmówił poddania się rewizji i powrócił do koncesji brytyjskiej.

Egzekucja nie będzie „widowiskiem“

Dekret prezydenta Francji

PARYŻ, 24.6. Wśród tekstów dekretów przedstawionych dziś do podpisu prezydentowi Lebrun znajduje się m. inn. dekret, orzekający, iż w przyszłości wyroki śmierci nie będą wykonywane jak dotychczas, publicznie, lecz na podwórkach więziennych. Obecni będą tylko przedstawiciele władz i kościoła.

Decyzja rządu francuskiego zasługuje na najwyższe uznanie. Niewątpliwie podjęta została ona po dokonanej w ub. tygodniu egzekucji na osobie

wielokrotnego mordercy Weidemanna. Wystarczyły krótkie, telegraficzne relacje z tej egzekucji w Wersalu, aby zdać sobie sprawę z całej ohydy takiego publicznego „widowiska“, na które z Paryża zjechały tłumy szeptanych kobiet. Szczegółowe i „barwne“ opisy ściecia Weidemanna, któreimi zapelnione były szpalty najpoczytniejszych lecz goniących za niezdrówką sensacją dzienników paryskich, jeszcze bardziej tę ohydę podkreśliły.

Dobrze się stało, że położono kres takim „widowiskom“.

Tajna organizacja terrorystyczna

działa w protektoracie

BIAŁOGÓRÓD, 24.6. O istnieniu na terenie niemieckiego protektoratu Czech i Moraw tajnej terrorystyczno-wyrotowej organizacji, walczącej z Niemcami, sygnalizuje dziennik „Dan“.

Organizacja ta, nosząca nazwę „Siko“, łączy w sobie patriotyczne

elementy czeskie i niemieckich socjalistów. Jak twierdzi dziennik, organizacja odgrywa dużą rolę w szerzeniu propagandy antyniemieckiej, w działalności sabotażowej oraz w ułatwianiu przesładowanym przez Gestapo Czechom ucieczki zagranicę.

KURIER SPORTOWY

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ LONDYNU

W finale gry pojedynczej pań na mistrzostwach tenisowych Londynu, Jędrzejowska odniosła wielki sukces bijąc Dunkę Sperling - Krahwinkel 6:1, 6:4. Polka grała bardzo dobrze, mając wielką przewagę nad swą przeciwniczką. Dobra forma Jędrzejowskiej przed turniejem wimbledońskim pozwala spodziewać się, że nasza tenisistka będzie miała na nim dużo do powiedzenia i że może sprawić nam nie jedną miłą niespodziankę.

WYPOCZYNEK W DOMU POLSKIM W WARNIE.

Na pięknej plaży czarnomorskiej spędzą okres wypoczynku letniego uczestnicy wycieczki do Bułgarii, organizowanych przez Orbis w ciągu całego sezonu.

Wycieczki lokowane są w komfortowo urządzonej Domu Polskim pod Warną, który otoczony pięknym ogrodem położony jest nad szeroką piaszczystą plażą. W nowoczesnie urządzonym 2. piętrowym budynku mieści się kilkadziesiąt pokoi, wygodnie umeblowanych z wodą bieżącą. W Domu, prowadzonym na zasadach polskiej gościnności panuje zawsze przyjemna i wesoła atmosfera.

Koszt udziału w wycieczkach do Domu Polskiego w Warnie skalkulowany został bardzo przystępnie. Opłata za wycieczkę 15-dniową wynosi zł 250.—, wycieczka miesięczna zł 365.—.

W cenę wliczone są przejazdy kolejowe, pełne utrzymanie, pomieszczenie w hotelu w Bukareszcie wraz z utrzymaniem, przewóz bagażu, wstęp na plażę, taksa klimatyczna itp.

W czasie pobytu w Domu Polskim odbyć można wycieczkę statkiem do Konstantynopola oraz liczne wycieczki w okolice Warny.

Zgłoszenia zarówno indywidualne, jak i zamkniętych grup organizacyj, stowarzyszeń itp. przyjmowane są przez wszystkie placówki Orbisu.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG



GASECKIEGO
(Z KOZUŁKIEM)
AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, odbrzmienie nóg, zmniejsza odciążenie, które po ciężkiej doje się usuwać nową pastą Gaseckiego. Każdego wieczora używać na opanowanie.

815

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

POWIEŚĆ

Roześmiali się nie głośno i bez uciechy. — Jakże tyż tu pięknie mają — myślała Kaifoszka rozglądając się po pokoju. W trosce swojej nie zwróciła uwagi na rozrządzenie Jolanty. Podobnych wspaniałości nie widziała jeszcze!... Ona także spodziewała się dobrego losu i domku, lecz ją to ominęło. I krzywiąc się nieco, ciągnęła: — Prosiła adwokata Szejdę o wstawiennictwo i przyobiecał jej.

— Szak dyrektor Bayer i Vyviał goszczą u was, nie?...

Jolanta spojrziała na zegarek. Vyviał?... tak!... Od godziny Czochański był już zapewne w Cieszynie, na tamtej stronie. Dlaczego nie pozostawia jej w spokoju?... Czula spojrzenie Zuzanny na swem czole i wzdrygnęła się. Było to mądre i wiedzące spojrzenie. Skąd Zuzanna mogła wiedzieć?...

Opanowała się.

— Szejda nie mi nie mówil, zapytam go!...

Ujęła mały kapelusik i musnęła go końcami palców, a potem odłożyła do szafy. Ręce jej aczkolwiek spokojne, wciąż sięgały po jakąś rzecz, aby ją zaraz porzucić. Śmieszna rzecz, czuła się słaba i winna w obecności Kaifoszki, tak jak przed laty. Korciło ją też żeby robić naprzekór, żeby się sprzeciwić. Wreszcie chwyciła torbę i wyłowiła papierosnicę. Aha, to już i pali?... Dla Kaifoszki nie było to niespodzianką i nowością.

— Wcześniej zaczynasz — rzekła — babka twoja poczęła kurzyć fajkę gdy jej szło pod sześćdziesiątkę. W górach siedziała a tam niewiasty niektóre kurzą, bo ich ponosi, cni im się. Lecz chodzi mi też o Pawlicę!...

— Jakiego Pawlicę?... nie nie wiem! — krzyknęła niecierpliwie Jolanta.

— Hm... tego ano, co go mają wyciepnąć na drugą stronę!...

Telefon na dole wrzasnął urwanym głosem. Trzy krótkie sygna-

ły rozdarły ciszę domu. Jolanta zerwała się i usiadła, mówiąc.

— Nic nie wiem!... Szejda nie mówi mi o tych rzeczach... No więc?...

Machinalnie podsunęła w stronę gościa taczkę na której ciemniały winogrona, a Zuzanna skubnęła gronko koniuszczkami palców i rozsiadła się wygodniej, przypominając sobie wszystkie odwiedziny u Szejdów, podczas których i ona i Jolanta paplały zawzięcie dzieląc się nowinami ze Starej Kolonii i z miasta. W gardle jej zaschło. Niewątpliwie jednak Jolanta każe podać kawę jak to zwykle bywało, czuła już z apach jaki niósł się z kuchni. Na dole Eryka wrzeszczała: — hallo? hallo?... a Kaifoszka ciągnęła zawiłą opowieść o Pawlicy.

— Dał Kaifoszowi kup, Szejda uprzedził go iż zostanie wysiedlony. Tego jednak nie widać, ja zaś podniosłam pieniądze z Reiffeizenki. Wszystko zmarnuje się, trza mieć pewność nie?..

— Jeśli Szejda tak mówił — odpowiedziała Jolanta czerwieniąc się i blednąc — to zapewne...

— Miłościwa, miłościwa!... — krzyknęła z dołu Eryka — telefon!...

— Chwileczkę, Zuzanno! rzekła Jolanta już spokojnie i bez pośpiechu zeszała na dół. Stała tam Eryka, czerwona z przejęcia. Dziewczyna poznała głos niedawnego gościa, który tak chodził za panią i tak się do niej zalecał.

— Słucham — rzekła Jolanta — to pan?... Proszę czekać przy moście, przy granicy, za dziesięć minut będę tam. Tak. Tak. Tak.

I odłożyła tubkę, mówiąc: — Prędko, Eryko, przynieść mi klucz od auta z pokoju pana i otwórz garaż!... Teraz zapanował w niej spokój, mogła powrócić na górę i przerwać gadatliwość Kaifoszki. Szejda jest w Ostrawie, jak tylko wróci zapyta go o wszystko. Pawlica?... tak, zapewne. Vyviał?... Vyviał... nie, z Vyvialem to trudna sprawa, wcale go nie goszczą u siebie, to docent, jego rodzony brat, docent z Pragi.

— Porządny człowiek, bądź spokojna Zuzanno, napiszę do niego, przemówi za Kaifoszem do brata. Dwadzieścia pięć kcz...? to wielki dla was ubytek.

Była uszczęśliwiona i Kaifoszka w jednej chwili przeniknęła ją, słyszała telefon i rozmowę. Gość odjechał do Polski, tak?

Kogoż więc ściga do granicy, jak nie jego?... Czy nie pamięta tego spotkania w sklepie i osłupiałych spojrzeń Jolanty?... Skubiąc winogrona Kaifoszka spojrziała na Szejdową i oczy jej błysnęły gniewnie. Zapach kawy drażnił jej nozdrza, a słowa Jolanty drażniły ją jeszcze bardziej. To słowa na odczepne, tak!... Nie stoi o to, niech tam, widać przeznaczone jest by oni cierpieli i zaciskali zęby. Chodzi jej o Jolantę, o jej warjactwo. Toć w Cieszynie będzie na widoku, gdzie ją tam ciągnie, patrzajcie!...

— Widzę Jolanto, żeś ty nie całkiem jeszcze doszła do swego rozumu, nie?...

Jolanta, w kapeluszu już, stojąc przed lustrem z ramionami wzniesionymi, odwróciła się i rzekła gwałtownie:

— Co to znaczy?... W oczach jej błysnął taki sam gniew, nieomal nienawidę gdy patrzyła na Kaifoszkę. Potrzebowała wiele dni, wiele namysłu, walki i tęsknoty, aby wezwać Czochańskiego, w pobliże. Chciała jechać do Warszawy, Szejda nie stawiając przeszkód, nie mówiąc nic wyraźnie poplątał jej plany. A teraz Zuzanna!... Siedziała tu i rozmyślała i walczyła. A teraz...

— No, no, nie bój się, wiem ja dobrze! — rzekła Kaifoszka, surowa i blada. — Wiem, co ci chodzi po głowie — zważaj jednak na Szejdę... Szejda!...

(D. c. n.)

CZERWIEC

26

PONIEDZIAŁEK

Jana i Pawła
W. st. 3 m. 16. Z. 19 m. 59

W teatrach

Teatr Narodowy: „Lśniący strumień”.
Teatr Północny: „Koleżanki”.
Teatr Maly: „Ostrożnie, świeżo malowane”.
Teatr Nowy: „Prawdziwe życie Anny”.
Teatr Letni: „Król brida”.
Teatr Ateneum: „Szczęśliwe dni”.
Instytut Reduty: „Hanezka i duch”.
Teatr Maleski: „Julia kupuje sobie dziecko”.
Teatr „S.15”: „Baron Kimmel”.
Teatr All Baba (Karowa 18): Dziś i codziennie rewja polityczna w 20-tu obrazach „Orzeł czy Rzeszka...” z Mirą Ziemińska, Krukowskim, Foggiem, Sempolniskim na czele zespołu. Początek 7.30 i 10 w. Słonka. Polityczna kawiarnia Plastyków (IPS), pocz. o 7.30 i 9.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH
DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-25.

W kinach

Aria: „Mściciele”.
Atlaty: „Wielki walc”.
Balkany: „Balkany”.
Casino: „Marinella”.
Capital: „Francja czuwa” i „Włoczęt Polnoy”.
Colosseum: „Trader Horn”.
Czary: „Przeklęty skarb” — dodatki.
„Elle”: „Towarzysze broni” i „Cyganika”.
Europa: „Szczęście z przedmieścia”.
Fama: „Dwa rywale”.
Filharmonia: „Gibraltar”.
Hellas: „Ich stu i one jedna” i „Kobieta Tarzan”.
Hollywood: „Burza nad Bengali” i rewja.
Imperial: „Szaleństwo młodociej”.
Italia: „Dziwczyna z Nowolpek”.
Jurata: „Niemy bohater” i „30 karatów szczęścia”.
Kino par. św. Andrzeja: „Bolek i Lolek”.
Miejskie: „Zona — talka”.
Majestic: „Niewidzialna rywalka”.
Mewa: „Rosalie” i „Czarny upiór”.
Napoleon: „Wielka wygrana”.
Nowa Tombola: „Dla ciebie Senorito” i „Zaufaj mi”.
Olas: „Promienne serce”.
Palladium: „Wypsa rozbitek”.
Pan: „Pokusa” i „Rumba”.
Préit Trianon: „Wskacje” i „Królowa Przedmieścia”.
Rialto: „Na jej rozkaz”.
Rex: „Sygnali” i „Czerwone jabłuszko”.
Roma: „Dr. Kildare”.
Sfinks: „Wielbiciele panny Nancy”.
Sokół: „Dama pikowa” i „Kryzys kończony”.
Sorento: „Wrzós” i „Święto Hawajskie”.
Studio: „Dama z Maiakki”.
Sylwio: „Szarlatan”.
Światowid: „Ukochany”.
Świt: „Droga w nieznane”.
Ton: „Alpejskie osły” i dodatki.
Ulecha: „Pery korony”.
Victoria: „Porzuciłm mórza”.
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-iej do 22-iej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Jawy.
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia Algieru i floty wojennej i bandy francuskiej w Algierze. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.

WIELKI SUKCES SZCZESLIWYCH DNI

Wesoła komedia „Szczęśliwe dni” zdobyła sobie kolosalny sukces. Codziennie widziana pełna do ostatniego miejsca rozbrzmiewa huraganami śmiechu i serdecznie oklaskuje najmlodsza ekipa aktorska: Janine Anusiakówna, Jagne Janicka, Marje Nobisówna, Tadeusza Piłiewskiego, Leszka Pościelowskiego i Zbigniewa Rakowieckiego.

PIĄTY TYDZIEŃ POWODZENIA „KOLEŻANEK” KRZYWOSZESKIEGO

Świetna komedia Stefana Krzywoszeskiego „Koleżanki”, której treść oparta jest na pasjonujących zdarzeniach ze współczesnego życia warszawskiego, rozpoczyna dziś na scenie Teatru Polskiego piąty tydzień przedstawień, uwiecznionych pełnym powodzeniem zarówno artystycznym, jak kasowym. Publiczność huśtała oklaskuje wyborną grę artystów z Andryczówną, Borowską, Malikiewicz, Domańską, Minczewską, Jędrzejewską, Samborskim, Kondradtem, Krynkałowiczem, Myszkiewiczem, Pichalskim, Sochą i Wilanowskim w rolach ważniejszych.

„OSTROŻNIE, ŚWIEŻO MALOWANE!” — NOWY SUKCES TEATRU MAŁEGO.

Bardzo dobrze przyjęta przez krytykę stołeczna komedia w 3-ech aktach Rene Faucholts w przekładzie K. Rychnowskiego „Ostrożnie, świeżo malowane!” zapowiada się jako nowy sukces Teatru Małego. Co wieczór od dnia premiery rozbawiona publiczność frenetycznie oklaskuje zarówno zabawne perypetje komedii, jak i jej świetnych wykonawców z Jackiem Woszczerowiczem, przekapitałym lekarzem woszczerowiczem bez pacjentów, Heleną Buczyńską, Kurylukówną, Stepińską, G. Buszyńską, St. Grollickim, Burkiewiczem i Kalliszewskim w wybornej reżyserji Edmunda Wiercińskiego.

PIERWSZY ŚCIGACZ
MUSI BYĆ
DAREM WARSZAWY!

Zarząd Towarzystwa Fabryk Portland-Cementu „Wysoka” Spółki Akcyjnej zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że od dnia 1 lipca 1939 roku wypłacana będzie w biurze Zarządu w Warszawie przy ul. Mazowieckiej Nr 7, w godz. od 11-iej do 14-iej, przy złożeniu kuponu dywidendowego Nr 2, dywidenda za rok 1938-y w kwocie zł 6.— od każdej akcji wartości nominalnej zł 100.—.

Martwa natura
w Muzeum Narodowym

W tych dniach otwarto znów nową wystawę w Muzeum Narodowym w Warszawie. Tym razem jest to wystawa obrazów mistrzów obcych z XVI, XVII i XVIII w. A więc jest to wystawa retrospektywna, która pozwala nam rzucić okiem na minione wieki w malarstwie, a przedewszystkiem w malarstwie, którego tematem była „martwa natura”.

W malarstwie tak wtedy, jak i po dziś dzień „martwa natura” oznacza kilka malowanych przedmiotów t. j. „martwych” w przeciwieństwie do postaci osób i zwierząt żywych lub wreszcie w przeciwieństwie do malowanego krajobrazu. Naturalnie, że takie określenie nie wyczerpuje pojęcia t. zw. martwej natury w malarstwie. Lepiej może określiłaby je niemiecka nomenklatura: „stilleben” co znaczy dosłownie „ciche życie”. Otóż takie „martwe natury” albo jak kto chce „ciche życie” malowali najwięksi mistrze w wiekach minionych. Wówczas obraz był nie tylko sztuką, która miała wielu wielbicieli, ale był także elementem dekoracyjnym t. j. poniekąd meblem zdobionym mieszkaniem. Toteż martwe natury z owych czasów uważać należy przedewszystkiem za element dekoracyjny mieszkalnego wnętrza.

Najwięcej martwych natur w sztuce XVI do XVIII stulecia spotykamy przedewszystkiem w malarstwie holenderskim. Mistrz holenderscy z zamiłowaniem oddawali się malowaniu martwych natur chociażby z tego względu, że były one naogół bardzo cenione i łatwo znalazły nabywców, którzy wieszając je w swych izbach w ten sposób zdobili sobie mieszkania. Malowano przeważnie owoce porzucane na stole wraz z cennymi naczyńiami i drogą porcelaną i szkłem. Nierzadko malarz holenderski dodawał do tego i rybę lub ubitą zwierzyńnię — a nawet Rembrandt, jak to wiemy, wymalował całego odatętego ze skóry wotu, który to obraz jest dziś ozdobą paryskiego Louvre'u. Często także malarze aby ożywić monotonię „martwej natury” malowali obok owoców, martwych ptaków i ryb, także żywych ludzi w charakterze przepikuli lub kucharzy.

Obrazy malarzy holenderskich były kupowane w całym świecie, a znaczna ich ilość zawędrowała i do Polski, gdzie zdobyła ściany pałaców możnych panów.

Stąd też przedewszystkiem na obecnej wystawie w Muzeum Narodowym spotykamy tak dużą liczbę martwych natur pędzla malarzy holenderskich. Często autorami tych obrazów są malarze dziś już zapomniani, których nazwiska rzadko spotyka się w wielkich Muzeach europejskich. Między tymi licznymi eksponatami (znajdują się na tej wystawie około sto czterdzieści płócien) rzadko spotykamy tutaj nazwisko bardzo znane.

Pierwsze miejsce z posród sławnych dzieł tutaj Dawid Teniers młodszy, — jeden z najwybitniejszych malarzy flamandzkich XVII w. Malował przeważnie pejzaże, portrety, a także martwe natury. Na wystawie w Muzeum Narodowym widzimy jego „Wnętrze haty” jedno z najlepszych dzieł tego malarza. Przedstawia on wnętrze dużej izby wieśniacza czy też niezamożnego mieszczaństwa, — z kilku ludźmi postaciami w głębi — na środku zaś izby znajduje się jako „martwa natura”, nagromadzonych wiele sprzętów domowego użytku. Obraz ten jest interesujący z tego względu, że malarz połączył tutaj temat rodzajowy z „martwą naturą”. Luis Molender należy do lepszych malarzy hiszpańskich XVIII stulecia. Jego dziełem

są owe słynne hiszpańskie „martwe natury”, które zwano wtedy „bodegones”. Wystawiono tutaj jego martwą naturę z węzłem i żabą. Jest to jeden z najlepiej namalowanych obrazów, jakie spotykamy na tej wystawie.

Również do znakomych malarzy flamandzkich należy Franza Suidersa, który obok portretów malował także martwe natury. Jedną z tych jego prac widzimy obecnie na wystawie w Muzeum Narodowym pt. „Mała wśród owoców”.

Poza tymi kilku wybitnymi i o dużych „markach” artystami spotykamy tutaj bardzo dużo dzieł artystów drugorzędnych — które jednak w niczym nie ustępują „arcydziełom” pod względem techniki i kompozycji. Do obrazów nieprzeciętnie interesujących należy np. „Na targu” Pieter Pieterszona, który układem figur i przed-

miotów przypomina jednego z francuskich braci Le Nain.

Zwracając uwagę widza także obrazy Cornelius Jacobsa Delfta, Willem Hedd, Juna Dawida de Heemda, a także bardzo dobrze namalowane ryby Jana Van Peenena.

Mimo staranności urządzenia wystawa ta nie odznacza się eksponatami sławnymi lub wybitnymi, ma jednak swój duży poziom i jak na nasze stosunki jest ona jednym z najlepszych pokazów sztuki, jakie ostatnio oglądaliśmy w dalszych salach Muzeum, przeznaczonych na wystawy tymczasowe. Wystawa ta może wiele nauczyć nie tylko widzów, ale przedewszystkiem malarzy, przez porównanie techniki i realizacji tak różnych między sobą obrazów namalowanych przez tak różnych i indywidualnych malarzy.

Tytus Czyżewski

Protesty weksli

Table with columns for years (1930, 1932, 1935, 1938) and values (1366, 838, 231, 210). Includes a logo for 'PROTESTY WEKSLI' and a signature 'Janina'.

Obok upadłości ogłoszonych firmom handlowym i przemysłowym w ciągu lat koniunktury i depresji gospodarczej — drugim elementem, ilustrującym intensywność i zdrowie życia gospodarczego są protesty weksli.

Jak widzimy z rysunku w ciągu ostatniego dziesięciolecia, sumy, na jakie zaprotestowano weksle, mają stałą tendencję

spadkową. W roku ubiegłym suma ta jest niemal siedmiokrotnie niższa od sumy z r. 1930. Jeśli chodzi o ilość weksli zaprotestowanych, to w r. 1930 było ich 5.526.000, a w roku ubiegłym około 1.700.000. Zależna zatem kwota zaprotestowanego weksla w r. 1930 wynosiła 247 zł., a w roku 1938 — 123 zł.

Goering przeciw Goebbelsowi
„Filmy niemieckie są mało warte”

Dziedzina, na którą kultura i propaganda nar. socjalistyczna, a ściślej Ministerstwo Propagandy, zwróciły baczną uwagę od pierwszych chwil rządów hitlerowskich był film.

Na tle tych wysiłków Ministerstwa Propagandy i Izby Filmowej Rzeszy doszło ostatnio do bardzo charakterystycznego wystąpienia „National Zeitung”, organu marszałka Goeringa.

Zawarte w tym dzienniku krytyczne słowa oceny niemieckiego filmu są pewną osobistą rozgrywką między najbliższymi współpracownikami Hitlera: Goeringiem i Goebbelsem. Osobistości te nie czują do siebie zbyt wielkiej sympatii, wykorzystując skrytycznie wszelkie możliwości do wytykania sobie wzajemnych błędów, aczkolwiek, rzecz jasna, i że użyjemy modnego dziś wyrazu, „okrażającej”.

„W filmie — jakkolwiek nigdy dotąd nie było pomyślniejszych warunków, nie udało się nam — piśsze wspomniany dziennik — całko-

wicie osiągnąć istotnej artystycznej przemiany. Ale jak długo zdajemy sobie z tego sprawę i nie dajemy się niczem omamzić, nic nie jest jeszcze stracone”. „Pocieszyszmy” w ten sposób min. Goebbelsa, „National Zeitung” stwierdza, że radykalnej zmiany mogą dokonać jedynie nowi szefowie produkcji. Należy tego dokonać, jakkolwiek maszynieria atelier produkcyjnych nastawiona jest od lat na zaklamany kiec”.

„Skoro dzisiaj widzowie kinowi tak reagują na filmy, że chrząkają śmiejąc się z momentów, które pomyślano jako poważne, i kpią głośno z niektórych nieprawdopodobnych sytuacji, jest to wszystko w gruncie rzeczy oznaką polepszenia się smaku i krytycyzmu” — kończy „National Zeitung”.

Wystąpienie tego dziennika nie dziwi w Niemczech nikogo. Wszystkim tam jest znana rywalizacja między Goeringiem i Goebbelsem, jakkolwiek przybrana w słodkie słowa i ubrana w piękne szaty.

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca

WARSZAWA I (Baszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty).
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (pięty).
8.15 „Kupiec dokształca praktykant” — pogadanka dla kupców wygł. A. Taton. 8.25 Zjazd Rzemiosła Pomorskiego. 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja popołudniowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Polska bota w Kamerunie”. 15.15 Muzyka angielska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.10 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Misteczko żyje z mebli”. 16.20 Recital skrzypcowy Stefana Rachonia. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.45 Kronika naukowa: Nauki społeczne — w oprac. dr. Aleksandra Hertza. 17.00 Muzyka taneczna (pięty). 18.00 Recital śpiewaczy. 18.20 Transmisja fragm. z odjazdu z Gdyni pierwszej morskiej chińskiej wycieczki do Danji. 18.30 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Przy wieczorzy” — gra Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Z Kroniki Długosza”: Z dzieł Gdańska i Pomorza. 21.00 Transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie II części koncertu pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Wyk.: Ewa Bandrowska-Burska-sopran, Orkiestra P. R. dyr. Grzegorz Fitełberga, Jerzy Lefeld-akomp. 22.25 „Echa mocy i chwały”. 22.30 „Nasze morze” — audycja muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości i Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.
18.00 Recital śpiewaczy Juna Gordza
18.20 Transmisja fragmentów z odjazdu z Gdyni pierwszej morskiej chińskiej wycieczki do Danji.
21.00 Z Kroniki Długosza: „Z dzieł Gdańska i Pomorza”.
21.20 II część Koncertu w sali Teatru Wielkiego pod protektoratem Marsz. Edwarda Śmigłego Rydza.
22.25 „Echa mocy i chwały”.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Zespół Wiesława Wilkosa. 14.00 Pare informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 „Chopin a Liszt” (pięty). 15.15 Recital wiołoczalowy Zofii Adamskiej. 15.38 Muzyka obiadowa (pięty). 16.30 Muzyka popularna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwałka L.O.P.P. 17.20 Trio P. R. 18.00 Przerwa. 21.15 Halzitt: „O słonecznym zegarach. 21.30 Muzyka operowa. 22.05 Muzyka polska (pięty). 23.00 Muzyka do tańca (pięty).

WTOREK, dn. 27 czerwca 1939 r.

WARSZAWA I (Baszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty).
7.00 Dziennik poranny. 7.15 — 8.15 Muzyka (pięty). 8.15 „Pogotowie przeciwpożarowe”. 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja popołudniowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Mieszkańcy glinianego balkonu”. 15.05 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rogoślowskiej. 15.50 Audycja informacyjna: Wiadomości gospodarcze. 16.10 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory na fale w wykonaniu Henryka Bartkowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna (pięty). 17.45 Skrzypka Góssia — dr. Marian Stegowski. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonialnych” — audycja słowno - muzyczna, w opr. Janusza Stepowskiego. 18.30 Koncert muzyki francuskiej (z Łodzi). 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczorzy” — Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Milda” — kantata mitologiczna Stanisława Moniuszki. 21.40 „Z perspektywy czterdziestu” — Wybuch Wielkiej Wojny” — odczyt prof. Jana Dąbrowskiego (z Krakowa). 21.55 Utwory fortepianowe w wykonaniu Edmunda Rostera. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości z dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WTOREK, dn. 27 czerwca.

18.00 Apel polskich pionierów kolonialnych. 21.00 „Milda” — kantata mitologiczna Stanisława Moniuszki. 21.40 „Z perspektywy czterdziestu” — odczyt prof. Jana Dąbrowskiego. 21.55 Recital fortepianowy Edm. Rostera.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka lekka (pięty). 14.00 Pogadanka gospodarska: Krajowe rodyżniki. 14.05 — 14.15 Pare informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Muzyka organowa w epoce J. S. Bacha (pięty). 15.00 Arje i pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej Kamieńskiej. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Utwory skrzypcowe Jana Sebastjana Bacha (pięty). 21.05 „Obrazki muzyczne” — koncert popularny (pięty). 22.05 Różne wiązanki (pięty). 22.05 Muzyka do tańca.



Srebrne wyroby: nakrycia, półmiski, złoto, biżuterja, Kupno. Sprzedaż Kwity lombardowe. Najstarsza firma Henryk, Juwiler
S-to telefon 6.55.28 (dawniej 5 Krzyska 5, Nowy Świat 59). Filijnie posiadamy. 652

Froterowanie, wiorkowanie, cyklinowanie i konserwacja. Sprzątanie biur, mieszkań, De- szczenie tapet i sufitów, odzyskanie aparatami elektrycznymi oraz stala ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browar- 10 ca 24, telef. 6-28-92

TERPSYCHORJANA

Obiecujący narybek szkoły Tacyjany Wysockiej

Jeżeli nie jakościowy, to z pewnością ilościowy rekord zdobyła Tacyjana Wysocka, demonstrując na popisie swej szkoły w sali YMCA aż 90 (dosłownie dziewięćdziesiąt) tańców w ciągu niespełna trzech godzin. W ciągu blisko ćwierćwiecza mej pracy krytyczno - tanecznej nie spotykałem się z takim wyczynem, rzeczywiście imponującym. W takim tłumie nie wszystko mogło być na wysokości zadania, ale interesujące było niemal wszystko z naprawdę bardzo niezliczonymi wyjątkami. Gdy zaś stwierdził, że połowa była rzetelnie dobra, to i tak przecież mamy już plon, nie tylko obfity, ale i piękny.

Był to jednocześnie pokaz kompozycyjny. Po za kilkoma tańcami, reszta była układem uczennic p. Wysockiej: Łukaszewiczówny, Smoszewskiej i Wernerówny oraz terocorczyńskich dyplomattek kursu pedagogicznego Zakrzewskiej i Zegrzówny, które chlubnie wywiązały się do kilku dnich ze swych prac egzaminacyjnych, co miałem miłą sposobność

stwierdzić naocznie. Przy tej samej sposobności uzyskała również zasłużony dyplom na kursie tanecznym Janiakówna. W przesłicznych kostiumach odtoczyła kujawiaka, walca, taniec akrobatyczny i rumbę, ujawniając wszechstronność swych umiejętności. Najlepiej spisała się w tańcu akrobatycznym, rozpoczętym „tureckim szpagatem”, do czego następnie doszły najrozmaitsze trudności, jak „szpagat powietrzny” w obrotach i finałowy ze stójki na łokciach, bardzo długo i efektownie wytrzymały.

Kogóż wyróżnić z tłumy popisującej się młodzieży? Nie ulega wątpliwości, że w dzieciarni najmniejszej góruje rutynką i talencikiem Olińska, a wśród dzieci nieco starszych znakomita czwórka: Santorówna, Niżnikowska oraz dwie fenomenalne bliźniaczki D. i B. Kolodziejskie. To wszystko niewątpliwie przysła gwiazdy taneczne pierwszej wielkości. Ostatnio przyłączyła się do nich Kawczyńska, zdumiewająca zdolnościami i wszechstronnością. Wśród nieco star-

szych doskonale zaprezentowała się w czardaszu Ocioszńska, a największe postępy zrobiła Godlewska, która ma specjalny dryg do tańców rewjowych i odpowiednią ku temu aparycję.

Ale nawet już wśród uczennic I-go kursu znać zdolności, naprawdę bardzo obiecujące. Więc np. zupełnie czarująca jest Kazmierska, wyróżniająca się copperswada bardziej w tańcach zespołowych, bo w solowym była jakby nieco stremowana. Ale to z pewnością świetny materiał na pierwszorzędną tancerkę.

Swego rodzaju rewelacją były umiejętności akrobatyczne Filipiakówny, której postępy, dokonane w krótkim czasie wrozą duży sukces w tej odmianie tańca. Ładnie akrobatyzuje również Garlicka, gdy w tańcach ludowych celuje Zalewska. Wydają się cennym narybkiem również: Kafuszyńska, Kostecka, Mioduszevska, Piela-kówna i Solecka.

Oto w pobieżnym skrócie wszystko, co zwróciło na siebie bacniejszą uwagę wyrażnemi zdolnościami. Ale i pozatem, zwłaszcza wśród najmniejszej dzieciarni jest jeszcze bardzo wiele interesujących talencików. Trudno jednak ciągnąć dalej tę listę. O innych już na przyszły rok.

Tan.

Huty szkła motorem życia gospodarczego Grodu Trybunalskiego

W pewnych organach prasy za miejscowej pojawiają się wzmianki o rzekomym redukowaniu robotników w hutach szkła »Hortensja« i »Kara«, względnie o zamierzonym zamknięciu tych przedsiębiorstw.

Na podstawie informacji, osiągniętych u źródła miarodajnego, możemy stwierdzić, że wiadomości te są nieścisłe, a często tendencyjnie rozpowszechniane przez osoby, wrogo ustosunkowane do tych zakładów przemysłowych.

Co do huty szkła »Kara«, produkującej szkło okienne znane ze swej pierwszorzędnej jakości, jak również szkła druciane, ornamentowe, katedralne białe i kolorowe oraz lustrzane, pracuje ona w całej pełni i powiększyła w ostatnich tygodniach swoją załogę

z 300 na 400 robotników.

Z tego widać, że nie ma mowy o redukcji personelu, lecz przeciwnie o znacznym powiększeniu zatrudnienia. Jakikolwiek zmniejszenie personelu na najbliższe miesiące wogóle nie jest przewidywane.

Przy tej sposobności należałoby nadmienić, że huta »Kara« w ubiegłym roku uległa zniszczeniu przez pożar i została w bardzo krótkim czasie gruntownie odbudowana; pod względem technicznym wysoce zmodernizowana, tak, że huta ta uchodzi słusznie dziś w Polsce jako jedyna najlepiej wyposażona. Dzięki temu i jej wyroby stoją na bardzo wysokim poziomie.

Co do huty »Hortensja« to sytuacja przedstawia się w ten sposób, że huta ta posiada cały szereg pieców, które, jak wiadomo, w hutnictwie szklanym, po pewnym okresie pracy muszą być poddane pewnemu remontowi aby ponownie mogły spełniać z pożytkiem swoje zadanie. Remonty te zwykle przeprowadza się w okresie letnim. Taka okoliczność także i w »Hortensji« obecnie ma miejsce, gdzie po 3 letniej pracy jednego z pieców, piec ten musiał być wygaszony i znajduje się w remoncie.

Zarząd huty »Hortensja« prowaździ remont w tempie przyspieszonym. Po wykończeniu remontu piec ten natychmiast będzie uruchomiony.

Przewidziany w tym roku jest remont jeszcze jednego pieca, który również jak najszybciej zostanie wyremontowany, tak, że za kilka tygodni huta »Hortensja« będzie znów w pełnym ruchu. Przy obecnym stanie zatrudnienia jeszcze około 1000 pracuje w hucie »Hortensja«. Zbytecznym byłoby dodawać pieca, który również jak najszybciej zostanie wyremontowany, tak, że za kilka tygodni huta »Hortensja« będzie znów w pełnym ruchu. Po przeprowadzeniu inwestycji,

które bezwzględnie przyczynią się do jeszcze większego usprawnienia produkcji, huta »Hortensja« będzie mogła zatrudnić nie tylko tych, którzy z powodu remontu zostali zwolnieni czasowo, lecz zwiększy jeszcze stan zatrudnienia.

Zbytecznym byłoby nadmienić, że szkło galanteryjne i kryształowe huty »Hortensja« mają oddawna ustaloną renomę nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Obie piotrkowskie huty szkła »Hortensja« i »Kara« są motorem życia gospodarczego Piotrkowa, którym wiele placówek handlowych i rzemieślniczych zawdzięcza swój rozwój i egzystencję. Ostatnio Dyrekcja hut i pracownicy umysłowi, oraz robotnicy ufundowali 4 Cieżkie Karabiny Maszynowe wraz z całkowitym sprzętem dla pułku Ziemi Piotrkowskiej. Uroczystość przekazania sprzętu wojennego Armii odbędzie się w Piotrkowie w czasie najbliższym.

Toteż te największe w Ziemi Piotrkowskiej Zakłady Przemysłowe, które są chlubą przemysłu rodzinnego, spełniać będą i nadal swe trudne zadania w atmosferze wzajemnej współpracy i zaufania.

Ofiarność Kupiectwa Piotrkowskiego na F. O. N.

Stow. Kupców Polskich, spełniając swój obywatelski obowiązek, zbiera wśród swoich członków ofiary na F.O.N. Dotychczas zebrano już około 1500 złotych. Byłoby wskazane, aby w tej akcji wzięło udział również i kupiectwo niezrzeszone, dając w ten sposób wyraz swym patriotycznym porwom.

Również Stow. Kupców Polskich zbiera obligacje Pożyczek na Obronę Przeciwlotniczą, które również przekazane zostaną na F. O. N. Pożyczki te przyjmuje Stow. Kupców Polskich w lokalu własnym (ul. Słowackiego 22) od godziny 10—2.

3 dziewczynki pokąsane przez wściekłego psa

We wsi Włodzimierzów pod Piotrkowem bezpieczni pies pokąsał 3 wracające z wycieczki dziewczynki: 10 letnią Krystynę Tworek, 10 letnią Cecylię Michalską i 11 letnią Helenę Sykus.

Jak się okazało — pies był wściekły, wobec czego dziewczynki poddano szczepieniom ochronnym, a psa zabito.

Rozwój Przynależności Rolniczego w Piotrkowie

Ostatnio odbyły się w Majkowie, Przygotowie i Ignacowie pod Piotrkowem odprawy przodowników Przynależności Rolniczego z bardzo dużym udziałem konkursistów i przodowników z pobliskich okolic oraz dokonana została inspekcja pokąsów, ilustrujących d. robek P. R. w dziedzinie hodowlanej i produkcji roślin, a szczególnie nasion oleistych i Inniarskiej. Na odprawach tych omówiono sprawy uprawy gleby na rb. i przyszły z uwzględnieniem rozszerzenia uprawy nasion o-

ELEKTROWNIA w PIOTRKOWIE S. A.

podaje do wiadomości swych P. T. Odbiorców prądu, że poczynając od dnia 30 czerwca 1939 r.

wejście dla interesantów

w godzinach czynności biura i kasy
w dni powszednie w godzinach od 8 do 13
w soboty w godzinach od 8 do 12

otwarte będzie tylko od strony ul. Zielonej (przy ul. Czarna Droga)

Wszelkie reklamacje poza wyżej wymienionymi godzinami czynności biura należy zgłaszać w portierni Elektrowni ul. Narutowicza Nr. 35, telefon 11-78.

leistych i lnu oraz walki z chwastami, poza tym ułożono plan wzajemnych wycieczek sąsiedzkich.

Rozwój Przynależności Rolniczego w powiecie piotrkowskim z każdym rokiem przynosi rolnictwu nowe zdobycze w dziedzinie hodowli i uprawy, dzięki czemu wieś piotrkowska coraz bardziej uniezależnia się pod względem gospodarczym. Obecnie z ważniejszych zespołów P. R. wymienić należy te, które stają się niejako stacjami doświadczalnymi i punktami zaopatrywania w materiał zarodkowy dla całego powiatu piotrkowskiego, jak ośrodki uprawy lnu, obejmujące 7 zespołów, o łącznej powierzchni 1750 mtr. kw. dla wychodowania specjalnych odmian, kilka zespołów uprawy roślin oleistych, hodowli owiec i trzody chlewnej (zarodowe) i t. p.

Wspaniały rozwój P. R. jest wielką zasługą instruktora inż. Stawomira Bagieńskiego.

Silna flota wojenna — to bezpieczeństwo na morzu i wybrzeżu.



Grudzień płuc jest nieublagalna i corocznie, nie biorąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosuj p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN“ Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Sklep kolonia'no-rybny do brze prosperujący w centrum Piotrkowa, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Piłsudskiego 40.

ZGINĄŁ WEKSEL z wystawieniem Jana Lechowskiego na 50 zł. In blanko, który wlewał nam.

Andrzej Strzelczyk.

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią. Wiadomość w Redakcji.

DWA PLACE — południowe do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Siekierą rozplatał sąsiadowi głowę

Na polach wsi Dąbrowa, gm. Ręczno, w pow. piotrkowskim, doszło do krwawej bójkii pomiędzy sąsiadującymi z sobą rolnikami: Adamem Łysoniem i Stanisławem Malczewskim. Spór powstał z blażej przyczyny.

Uwiązana na łańcuchu krowa Łysonia skubała trawę na gruncie Malczewskiego, który z tego powodu wszczął sprzeczkę z sąsiadem. W pewnym momencie Łysoni chwycił leżącą na ziemi siekierę i zadał nią kilka ciosów w głowę Malczewskiemu, który y zalewając się krwią padł nieprzytomny na ziemię. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Łysonia osadzono w więzieniu.

Z RADOMSKA

300 hutników bez pracy

Właściciel huty szkła »Marywał« p. B. Morawski wywołał pracę z dn. 8 lipca całej załogi w liczbie 300.

Decyzję swą p. Morawski motywuje koniecznością przeprowadzenia remontu wanny.

Remont potrwa około 2-3 miesięcy.

Gdzie chodzi o panowanie na Morzu, tam istnieje tylko jeden sposób osiągnięcia celu: budowa zawczasu tak silnej floty, aby zabezpieczyła całkowicie interesy kraju i swobodę dróg morskich.

Obozy Orłat z Piotrkowskiego w Busowisku i Ręcznie

Staraniem powiatowej komendy Związku Strzeleckiego w Piotrkowie w rb. zostanie wysłanych z Piotrkowa i powiatu 40 orłaków strzeleckich na obozy do zdrowotnej miejscowości Buskowsko pow. Turka w Małopolsce. Chłopcy wyjadą z Piotrkowa przed 1 lipca i wrócą po całomiesięcznym pobycie. Kierownictwo obozu piotrkowskiego spoczywać będzie w rękach dyr. J. Krasonla.

W Ręcznie pod Piotrkowem odbędą się obozy dla dziewcząt żeńskiego oddziału Zw Strzeleckiego.

Czy powstanie szósta apteka w Piotrkowie?

Założona niedawno i prowadzona wzorowo przez pana Dra Filipczaka plac w Piotrkowie apteka przy Alei 3 Maja i Jagiellońskiej zjednała sobie już w tym niedługim czasie uznanie ze strony szerokiej kół publiczności. Przedewszystkiem — co bezstronnie należy podnieść — apteka p. Dra Filipczaka u-

rażona jest według najbardziej nowoczesnych wymagań i wyposażona w tak modernistyczne inwestycje, jakich poskądzić nie może niejedna apteka w stolicy, czy w innym wielkim ośrodku. Mieszkańcy dzielnicy południowej Piotrkowa jak również włościanie, przybywający od strony Milejowa, Bujen, Woli Krzysztoporskiej, Krzyżanowa itd. do miasta, są zadowoleni, że doczekali się apteki.

Jest jeszcze zachodnia dzielnica miasta — za przejazdem tu nielem kolejowym, która całymi kilometrami musi wędrować po lekarstwu do najbliższej apteki. Jeszcze w ciągu dnia — pół biedy. Ale, jak zajdzie wypadek, że w nocy trzeba wędrować po lekarstwo na przeciwległy kraniec miasta do dyżurującej apteki — to już jest kres udźwężenia. Toteż aktualną się staje sprawa otwarcia szóstej apteki dla obsługi klienteli w dzielnicy za plantem kolejowym i sąsiednich. Z chwilą powstania jeszcze jednej apteki rozwiązana byłaby również kwestia nocnych dyżurów, które równocześnie mogłyby spełnić dwie apteki — dla dogodności interesantów.

Z kroniki kradzieży Uruchomienie Kolejki Sulejowskiej.

Z dniem 1 czerwca br. uruchomiona została Piotrkowsko-Sulejowska Kolej Dojazdowa.

Z Piotrkowa odchodzi pociąg: o godzinie 8'45, 15'30 i 20'15

Z Sulejowa (tartak) do Piotrkowa: o godz. 6'35, 10'15 i 18'30.

Uwaga: Od 18 czerwca br. kursować będą w niedzielę i święta dodatkowe pociągi. Z Piotrkowa odchodzić będzie o godzinie 23'15 do stacji Sulejów; a z Sulejowa 21'45.

Prawdziwie dobre i zawsze świeże

piwo „OKOCIM“

W RESTAURACJI

„SWITEZIANKA“

ul. Słowackiego 32.

Nie niemieckie ani też nie włoskie

HALDA - NORDEN

SZWEDZKIE

maszyny do pisania

są najlepsze!

Maszyny do pisania Halda-Norden nowe i używane poleca firma

„ADOLF PAŃSKI, SPADK.“

Piotrków Tryb., Legionów L: 2.

Repertuar kin:

Kino „CZARY“

«WESOŁY ORDYNANS»

Kino „ROMA“

»DZIS AJ I ZAWSZE«

Kino „AS“

«H A L K A»

PROSZKI W WIEKOWYM NAWOSIU

Kogutek

LECZY: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.

Zapisać w aptekach i w aptekach w TOROBYKACH

GĄSECKIEGO